

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Kosztuje: w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynco 8 hal. || Należytość płać się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.

Na przelomie.

Coraz wyraźniej słyhać burzę i widać chmury groźne nad całą Europą. Wstrząśnienie świata, rozpoczęte wielką wojną japońsko-rosyjską i rewolucją przeciw caratowi, owej podporze starych bezpraw i niewoli narodów, nie tylko że się nie uspokaja, ale nawet sięga coraz dalej i coraz głębiej.

W Rosji przewidują wszyscy już wkrótce takie straszne rozruchy, jakich jeszcze świat nie widział. A mówią to posłowie w Dumie petersburskiej, publicznie, ministrom carskim do ócz. Car zakpił sobie z narodu, bo kazał wybrać posłów, a teraz, gdy ci posłowie mówią, czego naród żąda, car się schował, a przez ministrów odpowiada posłom, że nie myśli się stosować do ich uchwał. Dwie straszne potęgi — z jednej strony car z armią i krociami urzędników i przeróżnych pasożytów, żerujących na ludzie, a z drugiej strony z górą sto milionów narodów, doprowadzonych przez rządy carskie do rozpacz — takie dwie potęgi szykują się na ostateczny, śmiertelny bój ze sobą, bo dalsza zwłoka staje się niemożliwą.

To napięcie stosunków w Rosji odbija się niepokojąco na wszystkich innych państwach, tak w odniesieniu do ich zewnętrznej polityki, jak i co do wewnętrznych ustrojów. Cesarz Wilhelm niemiecki, który się może spodziewał

coś skorzystać z kłopotów rosyjskich widzi, że go Anglja pilnuje i zewsząd zastępuje mu drogę, a Francja korzystając z tych kłopotów sąsiedzkich, stara się wytepić u siebie wrogów jej ustroju państwowego.

Austria oddawna już nie ma spokoju wewnętrznego. Wielka część Niemców austriackich jawnie powiada, że pragnie jak największego zamieszania w państwie, aby się Austria rozpadła, walka o reformę wyborczą zaognia się, a z tego znowu korzystają Węgry i zmuszają rząd austriacki do coraz dalszych ustępstw. To znowu jest na rękę wrogom równouprawnienia ludu, bo liczą, iż rząd zajęty sporem z Węgrami nie będzie miał czasu na załatwienie reformy wyborczej. I nasze stańczyki zacierają ręce z radości, że jeszcze na parę lat będą może uratowani. A tu Węgrzy nacierają tem śmieiej, cesarz godzi się na ustępstwo dla Węgiei, ale ministerstwo zgodzić się nie może, przewidując rozbięcie państwa.

A na to lud powiada: dlaczego lud ma cierpieć dalej krzywdy skutkiem tych sporów węgiersko-austriackich! Dlaczego przez to ma pójść w odwłokę reforma wyborcza! Ministerstwo Hohenlohego po miesiącu istnienia już upadło i nie wiadomo, co dalej będzie.

A nasza Galicja także nie chce zostać w tyle za tym popisem światowym. Z jednej strony spór polsko-ruski, a z drugiej strony walka ludu polskiego

i ruskiego przeciw dotychczasowym władcom i wyzyskiwaczom potęguje się każdej chwili.

Na dobitkę wielkie nieszczęścia żywiołowe — trzęsienia ziemi i burze straszne towarzyszą niejako owym grzmotom politycznym.

To wszystko razem wzięte składa się na ów niepokój, który wszyscy odczuwamy, a który jest wskazówką, iż na zegarze dziejowym zbliża się chwila przełomu. Oby nas ta chwila zastała silnymi i świadomymi celu. Obyśmy się nie dali ani uspić, ani zastraszyć, ani skusić. Żądamy sprawiedliwości, a sprawiedliwość musi ostatecznie zwyciężyć.

Ważny to czas, więc czuwajmy pilnie!

† EDWARD GNIEWOSZ.

Śmierć przecięła pasmo dni żywota jednego ze szczerych przyjaciół ludu polskiego. Dnia 24. maja b. r. umarł w Wiedniu i tam został pochowany śp. Edward Gniewosz, urodzony w r. 1822 we Wzdowie koło Brzozowa. Był on komisarzem przy regulacji serwitutów w pow. mościskim, potem był urzędnikiem w Radzie szkolnej krajowej, a ostatnio szefem sekcji w ministerstwie oświaty. Zarazem aż do r. 1897. był zmarły posłem do Sejmu i do Rady państwa z kurji wiejskiej okręgu Sanok—Brzozów—Lisko, a do ostatniej chwili był prenumeratorem *Przyjaciela Ludu* i często pisywał do nas o sprawach bieżących, a zawsze zachęcając do wytrwałej walki przeciw zgubnym rządóm kliki szlacheckiej, choć sam pochodził ze starej szlacheckiej rodziny.

Pragnę się podzielić z Przyjaciółmi nauką, jaką od śp. Edwarda Gniewosza usłyszałem, gdy w r. 1898, wybrany świeżo posłem, poszedłem do jego mieszkania przedstawić się i poradzić w niektórych sprawach.

„Pamiętaj pośle — rzekł mi — żeś chłopskim posłem i masz bronić chłopów. Od panów z „Koła polskiego“ trzymaj się z daleka i w żadne stosunki z nimi nie zachodź, bo ani się spostrzeżesz, jak cię omotają różnemi grzeźnościami i utopiają cię w bagnie tj. Kole polskiem. Wy — posłowie ludowi — macie tylko jedną drogę do wyboru, jeżeli nie chcecie zagubić idei ludowej, której pragniecie służyć: naprzód, bez wahań. Wiecie, co było z ludem polskim, wiecie co jest.

Do stracenia nie macie nic, tylko niewolę, a możecie dotrzeć do wolności. Więc naprzód chłopci na nikogo się nie oglądając“.

Ta rada człowieka tak doświadczonego i znającego dokładnie nasze dzieje, była, jest i będzie mi drogowskazem w ciężkiej walce, którą nam toczyć trzeba z pasożytami i utracjuszami różnego rodzaju, szczerzącymi zęby na ruch ludowy.

Na cześć pamięci, wdzięczność polskiego i ruskiego ludu zasłużył sobie śp. Edward Gniewosz odmówieniem podania ręki ówczesnemu prezesowi „Komitetu dla rozbojów wyborczych“ hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu w r. 1897, po krwawych wyborach do Rady państwa. „Nie przyjmuję ręki krwią ludu zbroczonej“ — powiedział śp. Edward do hr. Dzieduszyckiego.

W bibliotece miał nieboszczyk mnóstwo materiałów do historii zniesienia pańszczyzny, regulacji serwitutów, wykupna propinacji, stosunków z Rusinami i wiele innych. Kilku cennymi książkami obdarzył postą Bojkę, a mnie dał oprócz różnych książek także sporo swoich rękopisów, z których może będzie czas kiedyś zrobić użytek.

Ostatni raz we dwóch z posłem Bojką odwiedziliśmy czcigodnego starca w lutym b. r. Chwalił bardzo rozprawę p. Bojki o dwóch duszach, a ubolewał nad nowo uchwaloną przez Sejm ustawą szynkarską, przepowiadając, że ta ustawa uczyni z żydów jeszcze gorsze narzędzie w rękę rządzącej kliki szlacheckiej.

Te dowody wielkiej życzliwości dla ludu zbudowały śp. Edwardowi Gniewoszowi w sercach ludu polskiego pomnik trwalszy od spiżu. Boże zapłać mu światłością wiekuistą za tę obronę nas nieszczęśliwych.

Jan Stapiński.

Potrzeba zmiany ustawy sądowej.

(Ciąg dalszy).

VII. Egzekucje.]

- Egzekucje prowadzą zazwyczaj różne Towarzystwa zaliczkowe, wzajemnego kredytu, drobni handlarze i przemysłowcy. Rzadkie są wypadki egzekucji ludności wiejskiej między sobą. Pośpiech w egzekucji jest ustawą egzekucyjną z r. 1897 nakazany.

Stąd też w razie egzekucji na majątek nieruchomy czyli na grunt można wniesić od razu prośbę o sprzedaż gruntu dłużnika opieszalego. Po zezwoleniu przez sędziego

na sprzedaż gruntu następuje oszacowanie, jako jeden z aktów zmierzających do sprzedaży. Tymczasem dłużnik otrzymawszy uchwałę sądową z zezwoleniem na sprzedaż, nie spieszy się i w parę tygodni już widzi komisję szacunkową. Po oszacowaniu dopiero ogląda się za pieniędzmi na zaspokojenie wierzyciela, a tymczasem już płacić musi koszta oszacowania, wynoszące kilkanaście koron.

Aby uchronić dłużnika od kosztów oszacowania, winien być w ustawie oznaczony przynajmniej termin 30 dniowy, który upłynąć ma pomiędzy zawiadomieniem o zarządzeniu oszacowania a wykonaniem oszacowania.

Nadto ze względów na gospodarstwo społeczne nie powinna być dozwolona egzekucja na majątek nieruchomy na zaspokojenie pretensyj drobnych, nie przenoszących kwoty 100 koron.

VIII. Według §. 175 procedury karnej może sędzia śledczy bez poprzedniego wezwania nakazać przytrzymanie i doprowadzenie podejrzanego o zbrodnię lub występku:

1) jeżeli tenże przydybany był na gorącym uczynku, ścigany jest listami gończymi, głos publiczny wymienia go jako sprawcę, w posiadaniu podejrzanego znajdują się przedmioty, pochodzące z popełnionej zbrodni lub występku,

2) jeżeli podejrzany gotuje się do ucieczki, nie ma stałego miejsca zamieszkania, nie jest znany w okolicy, albo z innych ważnych powodów podejrzany jest o ucieczkę,

3) jeżeli podejrzany stara się wpłynąć na świadków, znawców, współwinnych w sposób utrudniający rozpoznanie prawdy, stara się zatrzeć ślady dokonanej zbrodni lub występku i utrudnić przez to śledztwo, albo zachodzi uzasadniona obawa, że to się stać może,

4) jeżeli szczególnie okoliczności uzasadniają obawę, że obwiniony powtórzy zbrodnię lub występku już raz spełniony, albo zamierzony czyn taki wykona.

Wrazie popełnienia zbrodni, za którą wedle ustawy zagrożona jest kara śmierci albo więzienia najmniej lat 10, podejrzany musi być aresztowany.

Powyzsze powody przytrzymania i aresztowania są tak ogólnikowo wyliczone, że niemal każdy wypadek czynu karygodnego w ich ramach się zmieści. Najniewinniejszy człowiek może być przytrzymany nie tylko przez sędziego, ale według §. 177 procedury karnej przez organy bezpieczeństwa.

Wypadki, w których należy zarządzić przy-

trzymanie względnie areszt, powinny być ściśle i jasno oznaczone, aby nie dawały pola dowolności. §. 2 ustawy zasadniczej z 27 października 1862 N. 87 Dz. p. p. wyraźnie opiewa, że aresztować można tylko na podstawie nakazu sędziego. Nakaz ten ma być zaraz albo najpóźniej w 24 godzin po aresztowaniu doręczony.

§. 4 tejże ustawy ogranicza poprzedni § 2 w ten sposób, że nadaje prawo organom bezpieczeństwa przytrzymania każdego podejrzanego z obowiązkiem albo wypuszczenia go na wolność w ciągu 48 godzin, albo też odstawienia go do sądu.

W każdym razie można być przez organy bezpieczeństwa przynajmniej przez 48 godzin, nie licząc dnia, w którym przytrzymanie nastąpiło, w areszcie przytrzymanym.

Tak samo rzecz się ma z ustawą zasadniczą o ochronie prawa domowego z dnia 27 października 1862 N. 88 Dz. p. p.

§. 1 tej ustawy brzmi:

Przeszukiwanie mieszkania i wogóle całego obejścia domowego można przedsięwziąć w regule tylko na zasadzie nakazu sędziego, który należy albo zaraz, albo najpóźniej w ciągu 24 godzin doręczyć.

Jednak organy bezpieczeństwa publicznego mogą z własnej mocy przedsięwziąć rewizję domową u tego, który z mocy nakazu sędziego ma być aresztowany, dalej u tego, którego na gorącym uczynku schwytano, którego ścigają listami gończymi, którego głos publiczny wytyka jako podejrzanego o czyn karygodny, a wreszcie u tego, który ma przedmioty, wskazujące na udział w czynie karygodnym.

§. 3 tejże ustawy dozwala rewizji organom policyjnym i finansowym w celach policyjnego lub finansowego nadzoru.

W ten sposób wartość całej ustawy zasadniczej o ochronie prawa domowego obniżono.

Według §. 460 procedury karnej, jeżeli jakiś organ władzy lub bezpieczeństwa publicznego wniesie przeciw komu doniesienie o przekroczenie, za które jest według ustawy najwyższa kara 1 miesiąc aresztu, albo kara pieniężna, natenczas sędzia bez rozprawy może orzec przeciw obwinionemu tak zwanym osądem najwyższą karę aresztu 3 dni lub pieniężną 30 K. Takim osądem załatwiane są zwykle doniesienia organów bezpieczeństwa o pijaństwie, braku komina itp.

Przeciw osądowi wolno wniesić do sędziego w ciągu dni ośmiu sprzeciw, wskutek czego sędzia zarządza rozprawę.

Niejeden wszakże woli małą karę ponieść, aniżeli udawać się do adwokata, czy pisać o spisanie sprzeciwu i powoływać świadków na swą niewinność. W ten sposób niewinnie nieraz przylepi się doń kara.

Wszak wiele bardzo doniesień organów bezpieczeństwa po przeprowadzeniu dochodzeń okazuje się bezpodstawnymi, czyż więc doniesienia tych samych organów dlatego, że dotyczą spraw drobniejszych, zasługiwać mają na bezwzględną wiarę? *Radca.*

Co to są ludowcy i czego oni chcą?

(Ciąg dalszy).

Stosunek nasz do innych stronnictw.

Wrogowie nasi, znając dokładnie ten program i nie mogąc na nim nic znaleźć takiego, coby dobra ludu i całego narodu nie miało na celu i wiedząc równocześnie, że stronnictwo nasze ciągle wzrasta w siłę, bo cały oświecony lud już dziś do nas należy — postanowili sobie walkę z nami ludowcami ułatwić i próbować, czy w ten podstępny sposób nas nie zgnębią.

Wzięli się do kłamstwa, oszczerstwa i napaści — nie na program, ale na poszczególne osobistości w naszym stronnictwie.

Do takich napaści stale się dziś powtarzających, jest podawanie w podejrzenie naszego stosunku do religji. Zarzuca się poprostu ludowcom, że albo mają znacznie osłabioną wiarę, albo też przestali zupełnie wierzyć w Boga i w ten sposób starają się faryzeuszowie w obliczu ludzi nieświadomych zohydzić nas wobec reszty obywateli.

Wiara to jest rzecz wielka i święta!

Wiara dla włościanina to dziś jedyna otucha, że kiedyś po tej ziemskiej tułaczce znajdzie się przecież tam, gdzie nie będzie ani głodu, ani zgryzot, ani podatków, ani przesładowań, ani starostów — ale będzie wieczysty spokój i radość i dobrze zasłużony odpoczynek po ciężkiej pracy. I dlatego każdy włościanin tak tęskni do tej zaziemskiej przyszłej ojczyzny, bo mu tu strasznie gorzko i źle! I dlatego każdy chłop jest taki religijny, taki przywiązany do religji, tej nadziei na lepszą przyszłość! I trzeba by rzeczywiście być szatanem nie człowiekiem, aby się ośmielić wyrwać chłopu wiarę z duszy.

Niechaj wrogowie nasi przeczytają wszystkie pisma nasze i niechaj chodzą na wszystkie nasze wiece i zgromadzenia, niechaj

wglądają w prywatne życie naszych włościan, zwolenników i powiedzą, czy znaleźli tam cień czegoś takiego, coby zdążyło do zniszczenia wiary w ludzie! Takich rzeczy wrogowie nasi nie znajdują, bo ich niema!

W programie naszym jasno i otwarcie oznaczono nasz stosunek do religji. Jest tam napisane:

„Pragnąc, aby duch tolerancji roztoczył swe skrzydła nad wszystkimi wyznaniem, niemniej świadomi jesteśmy wyjątkowej roli religji katolickiej w życiu naszego narodu. Prześladowania jej w zaborze rosyjskim i pruskim, to nie tylko gwałt zadawany ludzkiemu sumieniu, to planowe niszczenie zapory, którą stanowi ta religja dla wrogiej fali chłonnaej nasz ład. To też obrona przed uciskiem religijnym tak ściśle skojarzyła się u nas z obroną narodową, że w każdej kropli krwi przelanej za wiarę mieści się i meczeństwo za Ojczyznę“.

Czy może wrogowie nasi znajdują i w tych słowach występywanie przeciw religji?

Nie brak i u nas ludzi, którzy tę religję u naszego ludu niszczą, którzy są najzawziętymi wrogami religji. Są to ci, którzy zapomnieli o słowach Chrystusowych, że:

„Nie ten, co woła Panie, Panie! Ale ten co chowa moje przykazania, wejdzie do królestwa bożego“!

Są to ci, którzy mieszają rzeczy święte ze świeckimi, którzy kupczą świętościami; którzy będąc następcami Chrystusa zapomnieli o tem, że Chrystus nie mieszkał w pałacach i nie całował się z prefektami rzymskimi, którzy biedny lud gnębili — tylko ocierał łzy tym najbiedniejszym, najbardziej poniżonym i pogardzonym, których jedynie można porównać z galicyjskimi chłopami!

(Ciąg dalszy nast.)

Towarzystwa rolnicze w Galicji.

Zadaniem głównym pańskich towarzystw rolniczych było dotychczas wspomaganie słabiej vegetujących obszarników, aby zaś był i cień dobrodziejstwa dla chłopów, to urządzano corocznie w kraju pod pozorem dążenia do podniesienia hodowli, premiowania bydła, a po części subwencjonowania buhajków, ale tylko tych, co były nabyte przez towarzystwa rolnicze od obszarników. Samo premiowanie bydła do celu nie doprowadziło i dziś najlepiej to widzimy na targach miasteczkowych, jak wielka ilość bydła różnej starej wybrakowanej rasy stoi do

dyspozycji, a jak mało jest sztuk ładnych, rasowych. Oprócz tego sprostczenia, mamy doświadczenie, że premje nie a nie nie wpływały na poprawę rasy bydła i wogóle na lepszą hodowlę. Niejeden przyszedł do domu, ani się nie przyznał, że premję dostał — jeszcze zwymyślał wystawę, aby odstraszyć innych, żeby o premję nie robili mu konkurencji. Inny chwalił się, choć premji nie otrzymał, — a i ten, co premje otrzymał, to tylko jedną sztukę miał lepszą w swoim stadzie, inne zaledwie że się trzymały na takiej chudej paszy. Z tego dało się wymiarkować, że aby hodowlę lepszej rasy zaprowadzić, to poprzednio trzeba się postarać o lepszą paszę — a do tego mogą i powinny dopomóc towarzystwa rolnicze z funduszów, jakie mają do rozporządzenia.

Należy się zatem domagać:

1. Ograniczenia udzielania premij, tylko w czasie wystawy okregowej, urządzanej co kilka lat.

2. Należy z funduszów hodowlanych dawać subwencje na chów buhajków rozpłodowych, a to przy licencjowaniu tych, które się uznaje za zdatne i są od pół roku w posiadaniu właścicieli, bez względu na to, czy zakupione z pańskiej, czy z chłopskiej obory.

3. Należy dopomagać przy zakupie rasowych cieliczek, buhajków i prosiaków pokrywaniem części ceny kupna z funduszów hodowlanych.

4. Subwencje na urządzenie gnojowni znieść lub ograniczyć do minimum w ten sposób, żeby tylko najwyżej pół kosztów pokrywała subwencja. (Były wypadki, że na urządzonej gnojowni nawóz się źle konserwował, bo nie miał kto koło niego robić).

5. Najważniejsze są próby doświadczenia z uprawą zbóż i roślin pastewnych, celem wyprodukowania dużo i dobrej paszy i te doświadczenia należy robić przy pomocy funduszów towarzystwa rolniczego i równocześnie w kilkudziesięciu miejscowościach, a nawet je powtarzać ze względu na różną glebę, położenie, i stan suchego lub wilgotnego powietrza.

6. Oprócz powyższych, także uczciwe pośrednictwo przy zakupie prawdziwie dobrych nawozów i narzędzi i pokrywanie części frachtu z funduszu towarzystw rolniczych przyczyni się do podniesienia naszego gospodarstwa rolnego i hodowli bydła A. M.

Z pola walki o prawo.

W Przybysławicach, pow. Brzesko odbyło się 27 bm. zgromadzenie publiczne, zwołane przez p. Mączkę, radcę powiatowego, na które przybył poseł Olszewski referować reformę wyborczą. Ponieważ przez nieporozumienie zapowiedziano w Brzesku na ten dzień zgromadzenie, ludowców przybyło nie wielu, natomiast przybyła bardzo liczna banda rozbijaczy, zorganizowana przez młodego wika-rego ks. Szewczyka z Otfinowa. Banda ta próbowała obrady uniemożliwić. Wybrawszy przewodniczącym niejakiego Woźniaka z Przybysławic, który nie mając pojęcia o przewodnictwie wzbraniał się, lecz gwałtem pchany przez księdza przewodnictwo przyjął, przy końcu nie zamknąwszy posiedzenia wraz z księdzem i całą bandą uciekł, zostawiając na sali posła Olszewskiego z zastępcą p. Nowakiem i wielu zgromadzonych.

Ze zgromadzenia, na którym p. Olszewski omawiał reformę wyborczą wśród ciągłych pauperskich przerywań ks. Szewczyka, wynieśli ludzie poważni wrażenie nadzwyczaj przykre, gdyż zachowanie się owego młodzika było gorzej, niż karczemne. Mimo, iż mowca p. Olszewski zwracał mu kilkakrotnie uwagę, iż ubliża sobie tem zachowaniem się i nieświadomością tego, co mówi, zapalony szewczyk brnął dalej, chcąc zmusić mowcę do zaprzestania.

Poseł Olszewski, mimo wszelkich przeszkód skończył referat, w którym zdemaskował politykę centrowców, którzy obełgują lud na zgromadzeniach, że są za reformą i równym prawem wyborczym, a w Wiedniu są za systemem pluralnym i popierają politykę „Koła“, które jest przeciw reformie. Zgromadzeni oświadczyli się za równym prawem wyborczym.

Po skończonym referacie zabrał głos ks. Szewczyk, w celu postawienia zarzutów przeciw ludowcom, przyczem dał słowo, że odpowiedzi wysłucha wraz z obecnymi. Poodeczytywał ks. Szewczyk kalumnie, jakie wypisuje „Prawda“ na posła Bojkę i ludowców i nie czekając na odpowiedź, wraz z przewodniczącym i bandą swoją ze sali umknął, unosząc ze sobą piętno oszczercy i kłamcy, którem go poprzednio p. Olszewski kilkakrotnie napiętnował, wzywając, by za tę obrazę zaskarżył go, to w sądzie udowodni prawdziwość tych zarzutów.

Banda opuszczając zgromadzenie wykrzykiwała, że chce do centrum należeć. Tego

jej nikt nie broni, gdyż żadne stronnictwo takiego nabytku sobie nie życzy.

Zwracamy tu ks. Biskupowi Wałędze uwagę, by takich kiełbików młodych na wody polityczne nie puszczał, bo źle będzie z powagą sutanny.

Obecny ludowiec.

Dąbrowa. Dnia 27. maja odbył się w Dąbrowie wiec, zwołany przez posła Bojkę i dra Moskwę. Po przemówieniu dra Moskwę i Bojki, tudzież ożywionej dyskusji, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucję za równem, itd. prawem wyborczem, oraz wezwania do posła swego z V. kurji ks. Zygułińskiego, do wystąpienia z Koła polskiego, w razie gdyby nadal stawał o reformie wyborczej przeszkody.

W Gorlicach odbył się wiec publiczny 29. maja, zwołany przez ludowców. Wobec szczelnie zapełnionej sali straży ogniowej zagaił obrady gosp. Aleksander Mordawski. Przewodniczącym wybrano gosp. Jana Furmanka z Kłęczan, a zastępcą gosp. Jana Rybczyka z Siar. O potrzebie reformy wyborczej mówił poseł Stapiński, a gosp. Mordawski o sprawach powiatowych. Uchwały zapadły jednomyślnie. Napiętnowano fakt, że Rada powiatowa za fundusze podatkowe narzuca gminom wszechpolską gazetkę *Ojczyznę* i centrową *nie-Prawdę*.

W Zimnej Wodzie (pow. Lwów) odbędzie się dnia 3 b. m., t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świąt wiec publiczny pod gołem niebem. Na porządku dziennym reforma wyborcza i inne ważne sprawy. Zapraszamy włościan z okolicznych gmin do jak najtłumniejszego przybycia. Początek o godz. 4. popoł.

Komitet Pol. Str. Ludowego.

Wobec przesilenia ministerjalnego i państwowego nastąpiło także niebezpieczeństwo odroczenia reformy wyborczej, a zwiększyło się prawdopodobieństwo, że przyszłe wybory odbędą się jeszcze na dawnej ustawie. To też radość stańców jest wielka.

W Starym Sączu odbyło się 24. maja b. r. wielkie zgromadzenie publiczne, zwołane jako wiec powiatowy, pod gołem niebem na targowicy miejskiej. Zgromadziło się przeszło 2000 słuchaczy. O godz. 2. po poł. zagaił obrady ludowiec Tomasz Ciągło z Podegrodzia, do przewodnictwa powołano pp. rejenta Florjana Obmińskiego, Tomasza Ciągłą i burmistrza Pawlikowskiego, jako sekretarza. Po wysłuchaniu mowy posła Stapińskiego, oświadczyło się zgromadzenie za równem, bezpośrednim, powszechnym i tajnym prawem wyborczem do Rady państwa i Sejmu i wezwało posłów z powiatu, aby za tem prawem

głosowali. Posłowie Potoczki, których wezwano na to zgromadzenie, nie przybyli. Ale lud sądecki wypowiedział swoje zdanie.

W Ostruszy obok Ciężkowic odbyło się w niedzielę dnia 27 b. m. zgromadzenie ludowe. Sprawę reformy wyborczej omawiał jasno i dokładnie p. Aleksander Mordawski, przedstawiając korzyści wynikające z zaprowadzenia równego i t. d. prawa głosowania. Zgromadzenie jednomyślnie i z zapalem uchwaliło rezolucję za reformą wyborczą. Drugi punkt porządku dziennego t. j. Program Pol. Stronnictwa Ludowego przedstawił zgromadzonym p. Cyprjan Macheta. Mowca w dobitnych słowach skreślił stosunek ludowców do innych stronnictw, poruszył też politykę „centrowców“, porównując ich do błędnej komety. W końcu uzasadnił, że chłopcy tylko przy Stronnictwie Ludowym stać powinni. Przewodniczący p. Gadecki, wójt z Ostruszy, dziękował licznie zgromadzonym gospodarzom z okolicznych wsi za przybycie na zgromadzenie. W bardzo poważnym nastroju i najgłębszym spokoju zgromadzeni rozeszli się do domów.

Rudno p. lwowski. D. 13 maja odbyło się tu poufne zgromadzenie przy udziale 160 gospodarzy i gospodyń. Przewodniczył D. Zieliński, sekretarzował Wasyl Kuśnierz, doniosłość reformy wyborczej przedstawił Michał Bojków. Przemawiał jeszcze p. Sałamażyński, piętnując w ostrych słowach robotę centrowców, wszechpolaków i intrygi szlacheckiego Koła polskiego w Wiedniu i zachęcając tak Rusinów, jak i Polaków do zgody, jedności i miłości wzajemnej. Postawione rezolucje z zapalem uchwalono i telegraficznie prezydenta ministrów Hohenlohego o tem uwiadomiono. Z okrzykami oburzenia na gospodarzę panów galicyjskich porozchodzili się uczestnicy do domów.

Próba sił.

Nie dziwię się zupełnie, że wszyscy wyzyskiwacze naszej pracy chłopskiej śmiertelnie nienawidzą posła Stapińskiego. Wszak poseł Stapiński wypowiedział im walkę i z wytrwałością godną podziwu tępi te „chwasty, co nam chłopską pracę głuszają“. Nazwiska Stapińskiego i Bojki stały się niby gwiazdą przewodnią w pochodzie chłopskim ku sprawiedliwości dla ludu. Wiemy o tem wszyscy, że Stapiński jest duszą Polskiego Stronnictwa Ludowego, że on jest sprężyną pobudzającą nas wszystkich do działania i po-

stępu, on jest środowiskiem, około którego gromadzą się coraz większe rzesze ludowe. Lud wierzy Stapińskiemu, że on nie zdradzi i wytrwa na trudnym posterunku przewodcy ruchu ludowego. A dopóki poseł Stapiński wytrwa na stanowisku dotychczasowem, jako obrońca chłopski, dopóty nie potrafią przeciwnicy ludowców oszukać ludu.

Dał sobie Stapiński dotychczas radę z przesładowaniami, oszczerstwami, podstępami i wszystkimi przeciwnościami, — to potrafi już i nadal wytrwać. On już przywykł do walki i nie ustąpi. Przysiągł nam to zresztą i dotrzymuje wiernie przysięgi.

Nie dziwię się tedy, że najpierw panowie szlachta śmiertelnie nienawidzą Stapińskiego i nazywają go Szelą; nie dziwię się także, że żydzi krzywo patrzą na niego, a nie lubią go urzędnicy, adwokaci itp., bo robota Stapińskiego psuje im interes. I księżom też niewygodna praca Stapińskiego, bo i dochody im zmniejsza i uniżoną pokorę tępi i do pracy zmusza.

To też utracenie posła Stapińskiego stało się hasłem wszystkich wrogów naszych. Niechże się tedy przygotowuje poseł Stapiński, a także my chłopi w powiecie krośnieńskim przygotujmy się na to, że wszystkie kruki i hyeny się zgromadzą u nas na najbliższe wybory, aby pozbawić Stapińskiego poselstwa, a przez to pokazać, że potrafią zniszczyć każdego, kto się ośmieli przeciw nim wystąpić. My chłopi wiemy dobrze, jak to ci „opiekunowie“ mścić się potrafią. Chłop Stapiński ośmiela się panom grozić, księżom błędy wytykać, na urzędników wnosić zażalenia! To przecie okropne! A więc nie tylko pozbawić Stapińskiego poselstwa, ale „zniszczyć go, aby pod płotem zdychał z głodu“ — jak się tu wyraził pewien dobrodziej, odmawiający codziennie... i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Czy się im to uda?

Pierwszą próbę, przedsmak tego niejako, co się to będzie dziać przeciw Stapińskiemu w powiecie krośnieńskim przy najbliższych wyborach, mieliśmy na wiecu w niedzielę 27. maja br. w Krośnie, w sali „Sokoła“. Da Bóg, że taki też będzie koniec, jak był początek na zgromadzeniu, że poseł Stapiński wyjdzie z tryumfem z walki, jak wyszedł z tryumfem na tym wiecu.

Cichaczem zbroili się przeciwnicy. Inspektor szkolny Widlarz, przez swojego lokaja, nauczyciela Antoniego Bałuta z Krosna, nakazał nauczycielstwu z całego

powiatu przybyć na ten wiec, pod grozą niełaski inspektorskiej. Koszta podróży obiecał im Widlarz zapłacić — nie wiadomo z jakich funduszków. Rozkazy te rozwoził nauczycielom Bałut na rowerze, przez sobotę i niedzielę do południa. Ale nauczycielstwo nie splamiło swej godności taką podłą służbą — za co dziękujemy.

Ks. Markiewicz, proboszcz z Miejsca piast., który dawniej zachowywał się życzliwie wobec ludowców, a od czasu odbytego u niego zjazdu księży z całego powiatu zapłonął nagle taką chęcią zniszczenia Stapińskiego, że nawet przy spowiedzi to odkazuje, wyprawił wójta, pisarza Kajetana Sznajdra i jeszcze paru lizuniów wczesną rano w niedzielę do Krosna na wiec, agitować przeciw Stapińskiemu, a potem i sam przybył na pomoc, bez względu na majowe nabożeństwo.

Tak samo ks. Świątek, proboszcz z Odrzykonii, wyprawił do Krosna na wiec Pawła Nawrockiego z uczniami. Przybył też ks. Niewodowski, proboszcz z Wrocanki, ks. Biela, ks. Łękawski wikarjusz i kilku innych księży, nawet i OO. Franciszkanie pospieszili z pomocą.

Starostwo krośnieńskie wiedziało o tych przygotowaniach i dostarczyło mnóstwo żandarmerji — można się domyśleć, w jakim celu. Starosta Korytowski „zachorował“, a urzędowanie objęli panowie Leszczyński i Bał, spokrewnieni z okoliczną szlachtą.

Nawet co do przewodnictwa spółka przeciwludowa była w porozumieniu, że przewodniczącym miał być sędzia Bocheński.

Dowództwo nad tak przygotowaną armią miał objąć ks. Stojałowski z asystentem Stohandlem. Oddali mu to dowództwo, jak sam ks. Stojałowski oznajmił, aż telegraficznie ks. Pastor, poseł, prezes centrowców i poseł Jabłoński.

Wszystkie te przygotowania były zachowane w tajemnicy, ludowcy nic o tem nie wiedzieli, to też żadnych przygotowań z naszej strony nie było. Zaszła przytem niebezpieczna pomyłka, że wiec ogłoszony był w *Przyjacielu* na godzinę 3., a zgłoszenie do starostwa opiewało na 2. godzinę. Starostwo nie pozwoliło poczekać tę godzinę.

Przychodzimy tedy o godz. 2. do sali, a tu już armia centrowo-stańczykowska siedzi w lewym rzędzie krzesel, Stojałowski ze Stohandlem na pierwszym miejscu. Było ich razem z 50 sztuk. Ale ludowców było już dwa razy tylu, a świeże zastępy ludu garnęły i rychło zapełniła się szalenie wielka sala „Sokoła“. Ludowców było dużo, po-

nad tysiąc, a przeciwnikom nic nie przybywało.

Zagał tedy poseł Stapiński obrady, wyluszczając cel zgromadzenia, przychem już bracia ludowcy hucznymi oklaskami dali poznać swą siłę.

Przystąpiono do wyboru przewodnictwa. Radca pow. Olszewski z Iskrzyni zaproponował sędziego Bocheńskiego, a Stapiński zaproponował na zastępcę Jana Olszewskiego.

W tej sprawie zażądał głosu ks. Stojałowski. Na to poseł Stapiński, jako jeszcze przewodniczący zgromadzenie zwołujący oświadczył te słowa:

„Według mego zdania ks. Stojałowski stracił prawo przemawiania do ludu, skoro tak haniebnie zdradził sprawę ludową i poszedł na służbę przeciwników wyzwolenia ludu. Lud nie może pozwolić na to, aby zdrajcy sprawy ludowej do niego przemawiali. Należy dać głos stańczykowi, wszechpolakowi (ks. Świątek woła: wszech-tajdacy), centrowcowi, socjaliście i każdemu uczciwemu człowiekowi, choćby przeciwnikowi ludu, ale nie można pozwolić na przemowy takim ludziom, którzy dopuścili się zdrady ludu.

„Ponadto ks. Stojałowski znany jest jako bitnik i rozbijacz zgromadzeń ludowych. I dzisiaj z pewnością po to tu przyjechał, aby nas rozbić.

„Wreszcie jestem tego zdania, że jako carochwalca urągający powstaniom za wolność narodu, nie powinien tu przemawiać. Zapytuję tedy zgromadzenie, czy pozwoli Stojałowskiemu przemawiać“.

W głosowaniu okazało się, że tylko około 50 rąk podniosło się za przemawianiem, a reszta, przeszło tysiąc podniosła rękę przeciw przemawianiu Stojała i hukła mu okrzyk: „precz ze zdrajcami“.

Objęli tedy przewodnictwo pp. Bocheński sędzia i Jan Olszewski.

I znowu zaraz zażądał Stojałow głosu, a sędzia Bocheński, zlekceważywszy zapadłą nchwałę, chciał mn pozwolić mówić. Na to poseł Stapiński oświadczył, że nie pozwoli lekceważyć woli ludu i Stojałow przemawiać nie będzie. A z piersi tysiąca ludowców rozległ się okrzyk „precz ze zdrajcą“ i t. p. Okrzyki te trwały z pół godziny, aż komisarz Bal ogłosił rozwiązanie wiecu i zaraz gwizdawką wezwał żandarmerję do opróżnienia sali. Mogło to spowodować nieszczęście, więc ludowcy zaśpiewawszy pieśń „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“... ruszyli ku

wyjsciu, a potem w pochodzie przeszli aż ku Rynkowi i tu pożegnani przez Stapińskiego poczęli się rozpraszać.

Tymczasem Stojałowski w asystencji księży, strzeżony przez żandarmerję, wyszedł na ulicę, a ludowcy odprowadzili go „z kocią muzyką“ na plebanję. Gdy odjeżdżał, na stacji kolejowej strzegło Stojałowskiego aż 7 żandarmów.

Na plebanję zwoływali ludzi ks. Świątek i ks. Przybysławski. Ludowców tam nie puścili. Wejście przemocą, odradził Stapiński. Tylko coś z 80 takich się w Krośnie znalazło, których wpuszczono na plebanję dla wysłuchania zdrażliwej mowy Stojałowa.

Tak się skończyła próba sił w pow. krośnieńskim. Dowiedzieliśmy się przytem, komu pachnie jeszcze Stojałowski i kto nie idzie z ludowcami. Tych sobie zapamiętamy. Dziękujemy przeciwnikom, że tak wcześniej pokazali nam pazury. Będziemy się teraz mieć na ostrożności.

Dotychczas był spokój w naszym powiecie, — ale to się sprzykrzyło widać naszym przeciwnikom, chcą się mocować z ludem. Niechże teraz nie mają żalu do nas, że będziemy się bronić.

Ludowcy powiatu krośnieńskiego bacznosc!

Ludowiec.

Z powiatów i gmin.

Z Gorlickiego. W obszarze dworskim w Biesny u p. Hałbowicza trwają dotąd jeszcze stosunki pańszczyźniane w ten sposób, że ludzie muszą przychodzić do roboty jak tylko cośkolwiek dzień zaświta, a robić każe ten pan dopóty, dopóki jeden robotnik drugiego w polu jakim sposobem zobaczyć potrafi.

Gdy był dzień krótki, to on na gumnie kazał świecić i ludzie mu w nocy robili. A ileż on płaci? — Teraz płaci po 25 ct. chłopu i dziewczce, a chłopakom po 20 ct. Przerwy 25 minut na śniadanie a 40 minut na południe, przerwy na podwieczorek jaki rok długi nigdy nie da. Z wypłatą ściaga z tygodnia na tydzień, a wreszcie każe przyjsć w którą niedzielę i ludzie się poschodzą, a on ucieknie, — ludzie czekają i muszą iść do domu darmo. To znów każe przyjsć w inną niedzielę, a gdy już musi dać, to każdy na te parę centów czekać musi do rana.

Tak to panowie szachraje umią chłopów oszukiwać. *Czytelnik Przyjaciela Ludu.*

Z Wielickiego.

Niedoszły wiec w powiecie wielickim. — W dniu 10/5 b. r. rozpisalem zaproszenia do radców pow. z kurji włościańskiej, by raczyli na dzień 27/5 wystarać się o salę w Radzie pow. Ponieważ w dniu 14/5 odbyć się miało posiedzenie Wydziałowe, przeto była nadzieja, że żądanie ludu zostanie przyjęte. Wprawdzie na wniesione podanie przez p. Słowika Wydział pow. przychylił się do wniosku, jednak zażądał 500 kor. kaucji i 20 kor. za oczyszczenie sali. Nie dowierzając takim trudnościom, udałem się osobiście do p. prezesa Rady, prosząc, by raczył propozycję tak niestosowną zmienić. Jednak pomimo wszelkich przedstawień i żądań p. prezes Czech od słowa nie odstąpił, szydząc ze mnie, iż ja i inni mają dość pieniędzy, to mogą złożyć. Po tak przykryj audjencji wyszedłszy, udałem się wprost do burmistrza m. Wieliczki. Przedstawiłem mu całą sprawę w szczerj prawdzie, prosząc, czy by nie raczył Magistrat udzielić nam kącika na zgromadzenie. Burmistrz po wysłuchaniu mej mowy przyrzekł, iż poczyni w tej sprawie starania — jednak z góry mię zapewniał, iż salę teatralną obejmiemy. Ucieszony tak ludzkim traktowaniem, napisałem do „Przyjaciela“, że salę już mamy, jednak pomyliłem się, gdyż na posiedzeniu Rady gminnej sali teatralnej odmówiono i zgromadzenie nasze odbyć się nie mogło.

Jakoś z początkiem maja socjal-demokraci wynajęli w Wieliczce lokal, w którym w niedziele i święta mają poufne zgromadzenia, a na 27/5 zapowiedzieli wiec. Skołyśzewski wraz z księżmi d. 26/5 zwołał do czytelnj górniczej górników i zapowiedział, iż d. 27/5 w sali teatralnej będzie wiec, aby w tymże jak najwięcej ludzi udział brało. Lecz „centrowcy“ inaczej piszą, inaczej mówią, zaś całkiem przeciwnie działają. I tak się też stało. — Zamiast zwołać swój wiec i przekonać się, gdzie kto pójdzie, wpadli przyjaciele Skołyśzewskiego do sali socjal-demokratów i urządzili formalną bójkę łagami. Górnicy sami siebie łagami walili, przez co też wiec został rozpedzony.

Gdyby ten napad urządzili socjal-demokraci lub ludowcy, toby pioruny leciały z ambony, ale że to urządzili księża i Skołyśzewski, wszystko sza — cicho, władze przez palce patrzają. Nam chłopom i robotnikom nie wolno ani myśleć, ani radzić, tylko zazywać do grobowej deski cierpcowego ziela. Tym zaś, co się zwią przedstawicielami narodu, pasterzami owieczek, wszystko wolno.

Im np. wolno podnieść takse od chrztu z 20 na 50 centów i wszystko inne. Wolno im podczas niedziel i nabożeństwa przy odgłosie muzyki tańcować, bawić, pić — i to w dni wielkiego postu. Prawie nikt lub bardzo mało ludzie wiedzieli o socjalizmie, nie czytali żadnych „Naprzodów“ ani „Prawa Ludu“. Kiedy jednak księża zaczęli swoją „Nieprawde“ zachwalać, namawiać z ambony w każdą niedzielę, dzieciom po szkołach wtykać, na zmianach różańca, walić na socjalistów i ludowców, ziejąc ogniem, iż to są bezbogi, przewrotowcy, ludzie bez wiary i Pan Bóg wie jak, to teraz, jak widzę, ci, co nic nie czytali, czytają „Prawo Ludu“ i „Naprzód“. Czyja w tem wina — niech sobie księża dośpiewają.

Kilkakrotnie wzywałem publicznie pp. posłów, by zwołali wiec dla zażegnania burzy i wysłuchania krzywd, lecz postowie za całe 6 lat tego nie uczynili, będąc gńchymi na wołania i próby ludu. Dziś, kiedy ten naród na każdym kroku uciężony, poniewierany, krzywdzony, znieważany, nie miał przed kim się uzalić ze swoich krzywd, bólów wypowiedzieć, połączył się nawet z socjalistami i dziś go już nie oderwiecie. To złe, jakie spadło lub spadnie na naród, będzie winą w pierwszym rzędzie Wiel. księży, którzy zapomnieli bronić małych. My zaś chłopcy zgromadzajmy się poufnie, radźmy nad swoją biedą, pomagajmy sami sobie, trzymajmy się silnie Stronnictwa Ludowego, a da Bóg, że zwyciężymy.

W Mietniowie d. 29/5 1906.

Józef Okoński.

Zimnawoda pow. Lwów.

Urządzony przez lwowskie Koło pań T. S. L. a zapowiedziany przez ks. Wegmana z ambony „obchód“ Konstytucji 3 Maja, który się 13 z. m. odbył w naszej gminie — wywarł na wszystkich uczestnikach bardzo przynębiające wrażenie. Na treść obchodu złożyły się przez panie i panów lwowskich śpiewanie piosenki tego rodzaju, że nawet nasze pastuszeta lepsze by zanucity. Oto przykładzik: „Oj z Krakowa jadą — kamienista droga, Daj mi dziewczę buzi, Bój się Pana Boga“. Jeżeli szan. panie macie z taką oświatą do nas przyjeżdżać, to musimy wam oświadczyć, że szkoda waszej fatygi i dobrych może chęci, bo nie tylko że obchody takie (jak ten) nie przynoszą ludowi żadnej korzyści moralnej, ale jeszcze ośmieszają urządzających i zniechęcają ludność do uczestniczenia w podobnych obchodach. Myślimy,

że przecież możnaby do ludu z czemś pożytniejszem przyjść, jeżeli się go pragnie pozyskać i uświadomić narodowo. „Kołyśanki“ podobne wcale się na wieś nie nadają — zwłaszcza podczas tak nroczytych obchodów.

Uczestnicy.

Siekierczyna, pow. Grybów.

Wioska położona między górami, odznacza się tem tylko, że w Radzie gminnej żaden radny pisać nie umie. — Ludowca ani socjalista tu nie znajdzie, bo się przyznać nie chce, a nawet żeby wszystkie światłości parafialne naraz zaświeciły, toby nie zobaczył ani za grosz chłopskiego rozumu, pomimo że owieczniki w Bruśniku na całą parafję co tygodnia rzucają gromy na politycznych przedstawicieli, chcących rozjaśnić ciemności egipskie w tej krainie pieniactwa i pijactwa, bo z tem najłatwiej rządzić i wyzyskiwać.

W sąsiedztwie jest jeden obszarnik w Kaśny, gdzie był poprzednio p. Paderewski i do tego obszarnika należą grunta w Siekierczynie, ale sąsiedztwo chłopskie, a mianowicie rodzina Pruchnickich pod Nr. 2, była na zawadzie panu obszarnikowi Kodrębskiemu, tak wytoczył proces jeden, drugi trzeci itd., aż wywłaszczył rodzinę Pruchnickich ze siedmiu mórg gruntu i zakupił na licytacji przez siebie spowodowanej na całą dziecińską realność 24 stycznia 1905, za 2.349 koron, a po potrąceniu kosztów procesu dostanie się małoletnim po 455 kor. 63 hal. Realność cała wartała przeszło 6000 koron, jednak w tej parafji nie było nikogo, któryby poradził coś sierotom np. ks. proboszcz, mający często *Przyjaciela* w sercu i na ustach. — Nie było opieki, ani władzy nadopieczniczkiej, któraby broniła sierót od wyzyskania krzywdy — nie było posłów np. takiego p. Potoczka, coby wniósł o zwrot majątku sierocoego jakie podanie. A to sieroty ułomne, niedołężne i nawet rezolucją c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z 4. listopada 1905 l. cz. Nr. IV. 337/5 za takie uznane zostały, ale już po niewczasie, gdy im z majątku ojcowskiego ani świeżego powietrza nie zostało — a za to, że uznane zostały za ułomne, to ze swego majątku jeszcze musiały zapłacić kosztu uznania niedołęstwa: a to p. komisarzowi za jazdę do Siekierczyny 16 kor. 89 hal., znawcy sądowemu dyety 18 kor., doktorowi dyety i podróż 21 kor., 20 hal., razem 56 kor. 9 hal. I te wydziedziczone i uznane za ułomne sieroty pozostawiono na opiece gminy, dzięki

panu obszarnikowi, który dbały o całość ziemi ojczystej, szmat 7 morgowy przyłączył do obszaru dworskiego. Czy to nie dobrodziej lub nie patryjota?!

Kędziorowa robiła kilkakrotnie podania o pokrzywdzenie swoich dzieci z pierwszego małżeństwa (Pruchnickich) do Wiednia, lecz bez skutku, jako uznane niezdatne do sądowego użytku. A dziś ta matka z dziećmi na gościńcu w szalasie zamieszkuje po wyrzuceniu z własnego domu. — Gdzie ma szukać sprawiedliwości? M. A.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Posłowie włościanie polscy, zasiadający w Dumie petersburskiej, oświadczyli, że na równi z chłopami rosyjskimi żądają podziału gruntów państwowych między włościan. „Czas“ krakowski zganił ich za to.

Posłowie Józef hr. Potocki, Poniatowski i Stachowicz głosowali w Dumie przeciw wezwaniu ministrów rosyjskich do ustąpienia. Dostaną za to order od cara.

Z obojch stron świata.

Austrja. Prezydent ministrów ks. Hohenlohe wraz z całym ministerstwem podał się do dymisji i cesarz zgodził się na to. Powodem tego kroku była sprawa z Węgrami. Cesarz zgodził się na to, aby sobie Węgrzy uchwalili samoistną taryfę cłową, co oznacza znowu jeden dalszy krok ku zupełnemu rozdziałowi Węgier od Austrji. Ministerstwo austrjackie nie chciało się na to zgodzić, więc ustąpiło. A ponieważ stało się to wbrew uchwale austr. Rady państwa, przeto posłowie, zwłaszcza Niemcecy bardzo się na to oburzyli.

We wtorek 29. maja miało się odbyć posiedzenie Rady państwa, ale prezydent wobec przesilenia ministerjalnego odwołał to posiedzenie. To spotęgowało jeszcze wzburzenie wśród posłów. Zebrali się przewodcy stronnictw i wezwali prezydenta Izby do zwołania posiedzenia Rady państwa na 30. maja. Tak się też stało. Na tem posiedzeniu Rada państwa zastrzegła się przeciw podobnemu załatwianiu spraw państwowych, a poseł hr. Sternberg w mowie swojej apelował do cesarza, aby oddał rządy następcy tronu. Został za to przywołany do porządku. Następne posiedzenie Rady państwa odbędzie się 7- b. m.

To przesilenie państwowe jest nieobliczal-

ne w skutkach. Nikt się nie chce podjąć utworzenia nowego ministerstwa. Bardzo prawdopodobnym jest rozwiązanie Rady państwa już przy końcu czerwca i rozpisanie nowych wyborów na sierpień lub wrzesień.

Rosja. W odpowiedzi na wezwanie Dumy, ministerstwo odmówiło udzielenia amnestji i na wszystkie żądania posłów odpowiedziało odmownie. To wywołało wielką burzę w Dumie. Wszystkimi głosami posłów, przeciw 11 głosom wezwała Duma ministerstwo do ustąpienia. Ministerstwo zlekceważyło tę uchwałę. Na to posłowie w Dumie zaatakowali ostro ministrów. Przewidują, że ministerstwo przemocą rozpędzi Dumę i że wybuchnie w całej Rosji straszna rewolucja. Posłowie chłopcy rosyjscy oświadczyli, że nie mają po co wracać do rodzinnych stron, wolą zginąć zaraz w Petersburgu.

Być może, że car przecie się rozmyśli i ustąpi wobec jednomyślnego żądania ludności.

Okruszyny.

Walny Zjazd Tow. Kółek rolniczych odbędzie się w roku bieżącym w Jarosławiu, 3 i 4 lipca. Na zjeździe tym wygłoszą odczyty z dziedziny gospodarstwa i samopomocy ludu pp. Duleba, dr. Grabski, Adamski, Pomorski i Odrębski.

Nie wątpimy, że Kółka rolnicze, będące w rękach Indowców, obeślą jak najliczniej ten Zjazd swymi delegatami.

W Brzesku dn. 11, 12 i 13 czerwca b. r. odbędą się wykłady z zakresu hodowli bydła i weterynaryj. Wykładać będą i udzielać porożeń inspektorowie Profic i Wasung, oraz inżynier Chmielewski. Na cały przeciąg czasu tych wykładów zgłaszać się mogą w pierwszym rzędzie członkowie Kółek rolniczych z powiatów Brzesko, Bochnia, Limanowa, Nowy Sącz. Zgłoszenia należy wnosić przez Zarząd Kółka do Zarządu powiatowego Kółek roln. w Brzesku *na ręce dra Szymona Bernadzikowskiego*. Zgłaszających powiadomi Zarząd pow. w Brzesku o przyjęciu pisemnie, a pismo to będzie służyło jako legitymacja.

W Tarnowie odbędzie się 3. i 4. b. m. krajowy zjazd Eleuterji. W poniedziałek 4. b. m. o godz. 3. popoł. odbędzie się w sali Rady miejskiej wiec ludowy w sprawie zwalczania alkoholizmu. Ludowcy powinni pospieszyć licznie na ten wiec.

Wódz centrowców ks. Stojałowski został

skazany przez sąd obwodowy w Wadowicach na zapłacenie p. Januszewskiej kwoty około 5000 kor. i towarzystwu Austro-Amerykanu blisko 2000 koron. Pieniądze te „przywłaszczył“ sobie ks. Stojałowski w czasie, gdy handlował ludźmi, jako agent. Teraz handel ten zdał na ks. Szpondra. Doprawdy, że aż strach pomyśleć, iż tacy ludzie śmia stawać na zgromadzeniach publicznych.

Komitet centralny dla rozbojów wyborczych polecił obszarnikom we wschodniej Galicji, aby się zapisywali na członków Banku ziemskiego w Łańcucie, którego dyrektorem jest poseł Żardecki. To wskazuje, iż między łańcuckim Bankiem ziemskim, a owym komitetem istnieje ścisły stosunek.

Grady nawiedzają w tym roku bardzo wcześniej — bo już od kwietnia — naszą biedną Galicję. Do „Florjanki“ krakowskiej wpłynęło już kilkaset doniesień o szkodach gradowych przeważnie w Galicji wschodniej.

Grad, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, nawiedził 24. maja br. okolice Dębicy, a głównie w gminach: Podegrodzie, Łatoszyn, Wolica, Dębica, Gawrzyjowa zniszczył zboża w okropny sposób. Grad ten był wielkości orzechów włoskich i jeszcze 27. maja można go było nad rzekami spotkać.

Józef Nowak.

Macierz Polska we Lwowie wydała książeczkę bardzo piękną, p. t. Obrona Częstochowy. Jest w niej skreślony prześliznie obraz tych walk, jakie toczyły się na całej ziemi polskiej a zwłaszcza pod Częstochową przed 250 laty, kiedy to Szwedzi i inni wrogowie — jakby potop — Polskę zalali. Książeczka ta, której autorem jest Indowiec, p. Franciszek Jaworski ze Lwowa, kosztuje za ledwie 15 hal. Zamawiać należy pod adresem: „Macierz Polska“ we Lwowie. Gmach sejmowy.

Pożar kościoła. Dnia 21 maja zgorzał doszczętnie kościół parafialny (drewniany) w Kleczy dolnej, w pobliżu Wadowic. Prócz monstrancji, kielicha i chorągwi, które zdolano uratować, wszystko poszło z dymem. Dzwony stopione. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Chodzą słuchy, że ministerstwo zamierza podwyższyć opłatę znaczków pocztowych (marek) z 10 halerzy na 12 halerzy. To dziwne, że w innych krajach z każdym prawie rokiem opłatę tę się zmniejsza, u nas zaś się podwyższa.

Wódka przyczyną śmierci. Z Gruszowa wiel. (pow. dąbrowski) donosi nam p. Kozaczka, że podczas zwózki domu z Gruszowa

na Szarwark jeden podpity gospodarz spadł z wozu w chwili, gdy mijał w szalonym pedzie innego woźnicę — i na miejscu się zabił. Po nieboszczyku przejechało jeszcze kilku gospodarzy, którzy koni nie zdołali zatrzymać, bo byli również podchmieleni.

Śmierć od pioruna. Dnia 21 maja została zabita przez piorun jadąca na furze córka rządcy na folwarku w Dębnie obok Skolego. Siedzący obok niej jeden urzędnik, jakoteż i furman nie doznali najmniejszego uszkodzenia.

Ojciec mordercą córki. We wsi Pobitnej obok Rzeszowa znęcał się nad swą córką jeden gospodarz tamtejszy w tak okrutny sposób, że ta zmarła wskutek tych okrucieństw po paru dniach. Ojca uwięziono.

W obronie robotników polskich z Galicji, których w Szwecji niemiłosiernie bito i w różny sposób krzywdzono, wystąpiły wreszcie władze austriackie i wymogły na Szwedach zniesienie kar cielesnych, które na naszych braciach w Szwecji dotąd praktykowano. Teraz wszelkie plagi cielesne, stosowane na robotnikach polskich w Szwecji, będą sądownie ścigane przez władze.

Jakie są w Dumie stronnictwa? W Dumie zasiada 442 posłów. Konstytucyjni demokraci czyli kadeci mają w Dumie 185 posłów, socjaliści 6, postępowcy 27, zwolennicy reform demokratycznych 4, radykaliści 30, partja narodowa 54, centrowcy 77, 75 posłów jest nie należących do żadnego stronnictwa, wsteczników zdecydowanych jest zaledwie 15.

Pod względem zatrudnienia posłów przedstawia się Duma jak następuje:

Chłopów jest 191, pisarzy gminnych i wójtów 21, rzemieślników 10, robotników fabrycznych 17, kupców i dostawców 14, właścicieli i dyrektorów fabryk 5, obywatele ziemskich i administratorów dóbr 46, urzędników z wyboru szlachty 9, urzędników z wyborów miejskich 12, urzędników z wyborów ziemstw 42, popów 16, urzędników 14, adwokatów 39, lekarzy 16, inżynierów 7, profesorów uniwersytetu 16, nauczycieli ludowych 14, dziennikarzy 11, osób nieznanych profesji (zawodów) 9. Ogółem 442.

Widzimy, że właściciele fabryk i obszarnicy nie są licznie w Dumie reprezentowani.

Z ostatniej chwili. Cesarz austriacki poruczył utworzenie nowego ministerstwa baronowi Beckowi, zaufanemu następcy tronu. Beck zapowiada przeprowadzenie reformy wy-

borczej. Powołał on wszystkich namiestników do Wiednia na radę. Pojechał i hr. Potocki.

Ministerstwo rosyjskie ustąpiło skutkiem żądania Dumy.

W Madrycie rzucono bombę na parę królewską, wracającą od ślubu, ale nic się nie stało.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W DĄBROWIE

przyjmuje wkładki oszczędności tak z kraju, jak i od wychodźców z Ameryki, Niemiec, Danji itd. Towarzystwo wypłaca od wkładek po 4½ procent od sta, a pożyczek udziela na 6% od sta. Przekazy pieniężne i listy należy adresować wyraźnie:

Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie.

Jan Biedroń

Lwów, ulica Leona Sapiehy L. 53.

urządza mleczarnie, dostarcza wszelkich maszyn i narzędzi mleczarskich. Wirowki Astra po 195 i 230 koron. Poleca do uprawy kartofli i buraków nowe praktyczne plewniki ręczne po 8 koron.

Świadectwo: Zakupiony plewnik zastępuje mi dziesięciu robotników, wskutek czego polecam każdemu gospodarzowi, który uprawia kartofle i buraki, zakupno tak pożytecznego narzędzia.

Józef Winter, chłop
w Blaschke — Kl. Mohran Morawy.

Odpowiedzi Administracji.

Raganowicz: otrzymaliśmy, dziękujemy. Ramian Ant.: zapłacona do 1 kwietnia 1906. Sładnik Włodzimierz, Guzy Jan: otrzymaliśmy, dziękujemy, gazetka p. Hodorowskiemu wysłana. Rudnik Józef: pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy pod wskazanym adresem. Ryboczyk Ludw.: gazetkę posłaliśmy pod adresem jaki pan podał, t. j. Siary, Ropica ruska. Cygal Bronisław: pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Chlebda J.: gazetkę posyłamy regularnie, prosimy o nadesłanie prenumeraty.

Do sprzedania jest w Mszanie dolnej koło Limanowy nowy dom na ukończeniu, o czterech pokojach z przynal. Jestto dobra sposobność kupna dla letników. Bliższa wiadomość u właściciela

Wojciecha Napory w Mszanie dolnej.

Realność składająca się z nowego domu mieszk. o 4 ubikacjach, stodoły, stajni i drewnitni pod jednym dachem papowym, 3¼ morga gruntu, przy szosie z Zassowa do Radomyśla, blisko kolei, szkoła w miejscu, dom zdatny na sklep, jest zaraz do sprzedania za 4000 koron. Wiadomość u Ignacego Matraja w Dąbiu, p. Zassów.

Mirocha Franciszek w Stroniu nd. 41, poczta Katwarja poleca pp. kupcom i publiczności wszelkiego rodzaju **szrotki** własnego wyrobu rzetelnej dobroci. •

Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młyny do czyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.

Młocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekkie chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

do wyrobu łańcuchów cementowych.

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami łańcuchów żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 300 K.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

**Skład maszyn rolniczych
Andrzeja Krukiarza w Krośnie.**

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy
w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

„BLASK“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jaśle

Czernidło do butów (szwaro) 29—36 h. za kg.

Waseilnę żółtą i ozarną 28 h. za 1 tuzin.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Przy odbiorze co najmniej 100 kg. franco każda stacya. — Udziela kredytu i znacznego opustu.

Adres: „BLASK — JASŁO“.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Kto raz spróbuje, ten nie będzie więcej kupował fałszowanych win od żydków. Prawdziwie naturalne, sławne z dobroci wina dalmatyńskie białe i czerwone poleca polsko-katolicki handel win po cenach: 50—56—64 hal. za litr. Za czystość i naturalność gwarantuję. Adres:

Józef Pikor. Staro-Petrovošelo, Slavonia.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Plótna białe zwykłej i prześladawej szerokości, dymy, dreleżki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewloty, płótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Po tym znaku
poznaje się sklepy w któ-
rych sprzedaje się

Singera Komp. Tow.

Kraków

FILIE: Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Jerostaw, Krakowska 30.



Tarnów, Wałowa 15.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Tarnobrzeg, Rynek.

wyłącznie

SINGERA

maszyn do szycia.

akc. maszyn do szycia

Szpitalna 40.

Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska, ob. Kółka roln.
Łańcut, Rynek.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

ŚWIĘCANY.

5—10

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrewnowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

Kościół i szkoła w miejscu.

Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.

Po bliższe wiadomości należy się zwracać:

1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jaśle (Hotel Krakowski).

Na miejscu udziela informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kulakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezzwłocznie kontrakty i intabulację na ich wiczyzną własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy za zapłatą połowy, lub nawet tylko jednej trzeciej części ceny kupna resztę, to jest drugą połowę względnie dwie trzecie części mogą zapłacić w ratach, w jakich zecheą nawet do pięciu lat.

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne *pożyczki* Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

PRZYBYSŁAWICE

w powiecie brzeskim.

Sąd telegraf, poczta, urząd podatkowy w **Radłowie** o 3 km. odległym zaś **kościół** parafialny w sąsiednim **Otfinowie**. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei **Bogumiłowice** lub **Biadoliny**

Grunta **najpłoczniej** jakości, położone między dwiema rzekami **Dunajcem** i **Kisielną**. Obydwie rzeki owalowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt **morgów** pastwisk także ilość **wiklin**. Cały obszar mierzy **800 morgów**.

Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane nadto drzewo, sprowadzane spławami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela **Bank parcelacyjny we Lwowie** lub Delegat Banku **Wny Kajetan Baliński**, który ma swe biuro w **Zakliczynie**, a w **Przybysławicach** każdego **piątku i soboty** przebywa dla sprzedaży gruntów

5—10

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE.

Przeprowadzamy obecnie parcelację dóbr

ŁUKOWIEC ŻUROWSKI

POWIAT ROHATYŃSKI,

stacja kolei ŻURAWNO - NOWOSIELCE, na linii LWÓW - STANISŁAWÓW,
ze Lwowa lub Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją).

Odległość od stacji na miejsce 4 km. gościńcem bitym. Poczta WISZNIÓW koło BUKACZOWIEC. Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka kolonia polska Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół parafialny. W najbliższej okolicy liczne, niedawno powstałe osady polskie.

W Łukowcu żurowskim osiadło już przeszło 50 rodzin włościan polskich. Będzie to kolonia wyłącznie polska. Szkoła polska na miejscu już istnieje.

Mamy tam jeszcze do sprzedania wyborne kilkadziesiąt morgów korcunków po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem Namiestnictwa na zamianę na role i łąki. Gleba: lekkie glinki przypiaszczyste z wielką przymieszką próchnicy, podglebie przepuszczalne. Ziemia nader urodzajna i łatwa do uprawy. Położenie równe z lekkim nachyleniem. Cena korcunków 600 koron i wyżej za morg. Można sobie też dobrać ile kto chce doskonałych łąk i lasu stojącego według oszacowania.

O materiał budowlany bardzo łatwo, bo jest w miejscu i nader tani. Jest też w miejscu kamieniołom, z którego nabywać można materiał bardzo tanio.

W miejscu przebywa stale Delegat nasz Wny Żygmunt Narzymski do niego należy się zgłaszać.

Parcelanci, którzy za naszym pośrednictwem grunta nabywają, mogą otrzymać długoterminową 4% pożyczkę Banku krajowego, spłacaną półrocznymi ratami nawet aż do 24 lat, która może być wedle woli i rychlej, każdej chwili w całości lub w części spłaconą. Bank krajowy jednak wymaga, ażeby zaciągający pożyczkę nabył co najmniej 5 morgów roli i po-budował się. Parcelantom, którzy pożyczki sobie nie życzą rozkładamy, $\frac{2}{3}$ (dwie trzecie) części ceny kupna na raty, ale na czas krótszy i wyższy procent.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11a

zawiązany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:
„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinicie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

„Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austriacki port Tryjest. Towarzystwo i jego Agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7
oraz w Brodach, Podwoleczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej.

oraz

Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Uzycionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego